

ANDRZEJ MAZUR

Dnia 4 maja 1946 r. w Opatowie Sąd Grodzki w Opatowie w osobie sędziego Al. Zalewskiego, z udziałem protokoanta apl. J. Kwiatkowskiego, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 kpk oraz o znaczeniu przysięgi sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 108 i następnych kpk, po czym świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Andrzej Mazur
Wiek	32 lata życia
Imiona rodziców	Józef i Waleria z d. Piórecka
Miejsce zamieszkania	Opatów [...]
Zajęcie	urzędnik
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy

W dniu 16 lipca 1942 r. zostałem wezwany telefonicznie do miejscowego SD, gdzie zostałem aresztowany. W czasie przesłuchiwania zarzucono mnie między innymi wspieranie pracy konspiracyjnej na tutejszym terenie. Dowodów na to nie miano, albowiem ten w czas zostały przez osoby trzecie usunięte. Okazywano mnie jedynie w czasie kilkakrotnie przeprowadzanej u mnie rewizji rozmaitego rodzaju dowody, które stwierdzały moją aktywną do chwili wybuchu wojny działalność w organizacji Młodej Wsi, w której pracowałem jako kierownik związku sąsiedzkiego na terenie trzech przyległych gmin.

W czasie pobytu w miejscowym areszcie siedziałem w pobliżu „dyżurki”, w której odbywały się „przesłuchiwania”, odbywające się codzienne przez kilka godzin, skąd dochodziły jęki

i płacz katowanych ofiar. Od tych, którzy stamtąd powracali, a których nie pamiętam nazwisk, dowiedziałem się, że głównym oprawcą był zastępca szefa miejscowego SD Lejn, niezależnie od tego brali udział w tego rodzaju „przesłuchaniach” członkowie byłej policji kryminalnej: Stanisław Słonka, Tadeusz Teodorczyk i inni. Przypominam sobie, że raz do naszej celi [przyprowadzono] młodego człowieka, schwytanego z bronią w ręku, najprawdopodobniej [był to] przestępca polityczny, gdyż w naszej celi nr 2 tylko tacy byli osadzani. Wieczorem następnego dnia został on wywołany przez dyżurnego i już więcej do celi nie wrócił. Wiadomości, które w dniu następnym przedostały się do nas, [mówiły, że] człowiek ów zastrzelony został na miejscowym cmentarzu przez znanego kata na naszym terenie Ryszarda Hospodara, w czym pomagał mu Polak – funkcjonariusz miejscowej policji kryminalnej Stanisław Słonka, o którym nawet mówiono, że w danym wypadku lepiej strzelał od Hospodara, albowiem ten ostatni nie zdołał go trafić, jeno Słonka.

Po upływie półtora miesiąca pobytu w areszcie nadszedł dzień odjazdu. Funkcjonariusze policji kryminalnej – Polacy krępowali nam ręce, mnie osobiście dokonał tego wspomniany Słonka. Gdym się chciał przekonać, czy aby czasem nie jesteśmy przeznaczeni na stracenie, pytając się, czy mam ze sobą zabrać koc, Słonka z szyderstwem odpowiedział, że „może go pan już nie brać, gdyż na nic się już nie przyda”. Pełniąc funkcję zastępcy sekretarza urzędu gminnego w Opatowie, na podstawie własnych spostrzeżeń tudzież uwag ogółu ludności, stwierdzam, że najgorszymi zbrodniarzami wojennymi miejscowego terenu byli Ryszard Hospodar i Stanisław Słonka.